Cena 300 Marek.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 1000 Marek.
Prenumerata kwartalne z przesyłką 3000 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 300 Marek.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków, Kopernika 36.
Godziny urzędowe: od 3 do 5 popołudniu
Konto P. K. O. 150.540

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr. 36. Kraków, poniedziałek 13 listopada 1922. Rok I.

Akademja Szermiercza Centr. Szkoły Gimn.-Sport. w Poznaniu.



Uczestnicy przed Studjum Wychowania Fizycznego - (Uniwersytet). 1. Prof. Dr. Piasecki, 2. Pułk. Sikorski 3. Fechtmistrz Targler.

Znaczenie sportu w życiu społecznem.

I.

Lat 20 minęło od czasu, kiedy błonia krakowskie i park Jordana były terenami pierwszych poczynań futbalowych. Wówczas studenci, podzieleni na grupy kopali zawzięcie piłkę, nie przypuszczając zapewne, że w przyszłości, w kraju oswobodzonym od najeźdźców, znajdzie się doskonałe podłoże do żywiołowego rozwoju sportu. Długi szereg drobnych kroków składa się na ten potężny rozrost, jaki obecnie obserwujemy, a dopiero ostatnie lata przyniosły żywiołową wprost dążność do zrównania się na tem polu z innemi, sąsiadującemi z nami, państwami.

Patrząc uważnie w przeszłość, wnet dostrzeżemy, że w latach przedwojennych i latach wojny, sport rozwijał się u nas dość wolno, że społeczeństwo, znajdujące się w niewoli, musiało b. wiele uwagi zwracać na zachowanie w całości naszego bytu; dlatego mniej interesowano się tym potężnym ruchem społecznym, jakim poczynał być sport w państwach zachodnich.

Dopiero czasy ostatnie, a zwłaszcza ostatnie trzy lata zadecydowały o zupełnem zadomowieniu się sportu u nas. Szeroką falą rozlała się po kraju idea sportu, na gwałt poczynały powstawać rozliczne towarzystwa i kluby sportowe; niema już miejscowości w Polsce tak zapadłej, gdzieby o sporcie nie słyszano.

Są to więc, poza wielu innemi dobrodziejstwami, wielkie korzyści, jakie nam nowopowstała ojczyzna w darze przyniosła. Społeczeństwo zwolnione od ustawicznego czuwania nad całością dóbr narodowych, może poświęcić swój czas i ochotę w innych kierunkach, ma możność zastanowienia się nad istotą i celem sportu, nad jego rozwojem i potęgą, a wreszcie nad jego znaczeniem społecznem.

Że sport odgrywa w życiu społecznem coraz to większą rolę, to dla każdego, nawet największego wroga sportu, jest zupełnie widocznem. Obecnie interesuje się sportem nie garstka zapalonych ideowców — lecz tysiączne tłumy. O sporcie mówi się wszędzie; każdy ma swego ulubieńca, za którym gardłuje. Widzimy również, że sport wypiera powoli nawet pewne intelektualne rozgrywki. Boisko i bieżnia przyciąga każdego, w którym tlą jeszcze siły młodzieńcze; sport wciska się wszędzie i zapuszcza w społeczeństwie coraz głębsze korzenie.

Sport odrywa również od książki. Jest to objaw ujemny, lecz jedna na to rada, by szkoła ujęła w swe ręce wychowanie sportowe młodzieży, by szereg doświadczonych pedagogów uczył sportu na równi z innemi przedmiotami. Sport musi się w szkole rozgościć swobodnie; wychowanie fizyczne należy traktować na równi z duchowem, gdyż jedynie te dwa czynniki, połączone w harmonijną całość, przyniosą rezultaty w postaci zdrowego i rozumnego pokolenia, a więc w przyszłości i społeczeństwa. Należy już raz skończyć z gimnastyką i „nadobowiązkowem“ traktowaniem ćwiczeń fizycznych, a wziąść się do pilnej pracy w tym kierunku i wytworzyć typ szkoły, równorzędnie traktującej rozwój cielesny z duchowym.

Wojsko, które ma za zadanie przysposobienie żołnierza do obrony państwa, zrozumiało doskonale zalety sportu i jego własności wychowawcze i w program swych zajęć codziennych wprowadziło również i ćwiczenia sportowe, jedne w całości, inne nieco zmodyfikowane, odpowiednio do wymagań militarnych.

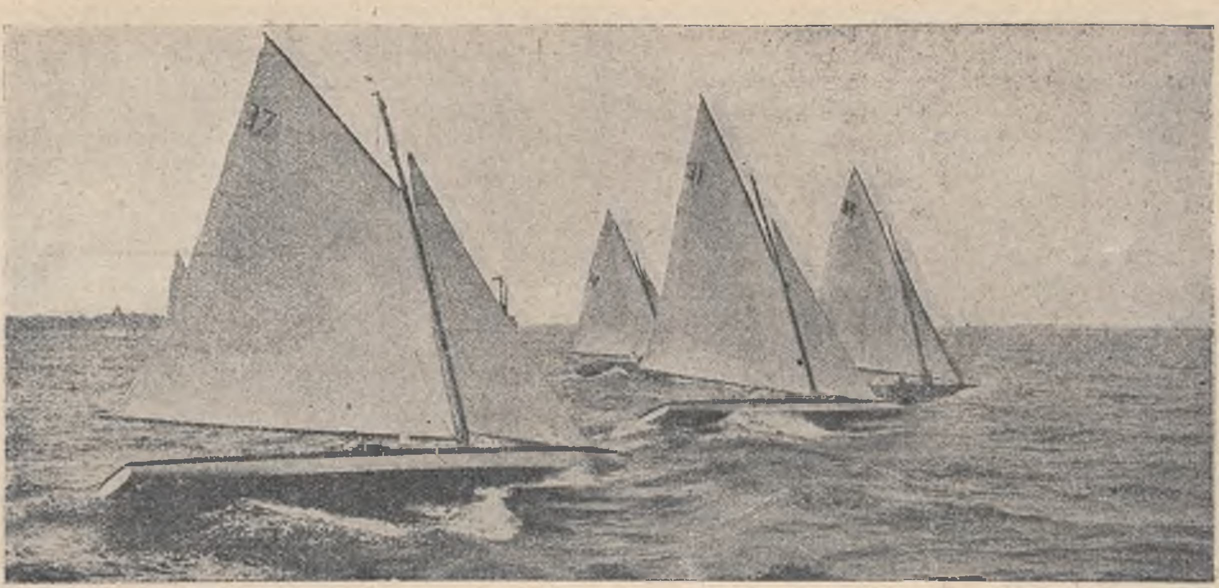
Mamy więc w wojsku, poza ćwiczeniami sportowo-wojskowymi, zawody w piłkę nożną, lekkoatletykę, pływactwo itd. W każdym odziale wojskowym znajduje się specjalny referent sportowy, który za obowiązek ma troskę o wychowanie fizyczne żołnierza, a więc opiekę nad klubami, urządzanie zawodów, popisów, odczytów itp. Najlepiej zorganizowany i najliczniejszy jest futbal. Każda prawie jednostka posiada własną drużynę futbalową, a rozgrywki o mistrzowstwo Armji, toczą się nie mniej interesująco jak drużyn cywilnych. Idea sportowa w wojsku ma jeszcze jedną zaletę, a mianowicie powszechność. W oddziele, zgromadzeni ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej żołnierze, zapoznają się ze sportem, uprawiają go, by po powrocie do domu, nie rzadko na dalekich rubieżach wschodnich, stawać się pionerem sportu w swej wiosce rodzinnej. Pod tym względem zasługa działalności władz wojskowych nie ulega najmniejszej wątpliwości i tem też należy tłumaczyć, kolosalny rozwój sportu w całej Polsce, nawet w ośrodkach takich gdziebyśmy się wcale nie spodziewali.

Nie należy również pominąć milczeniem, zasług wojskowości, położonych dla rozwoju sportu, że się tak wyrażę ogólnego, przez wydatną pomoc udzielaną towarzystwom i zrzeszeniom sportowym, w formie pomocy technicznej, materjałów i ludzkiej, przy budowie boisk, bieżni i urządzeń sportowych. Nierzadko bywało, iż dopiero oddziały wojskowe inicjowały w miasteczkach imprezy sportowe, zanim znalazły się jednostki, które z pomocą wojska, tworzyły kluby, związki, boiska itd.

Do rozwoju sportu w największej mierze przyczyniają się po wielkich miastach istniejące towarzystwa, uprawiające sport na wielką skalę. Urządzając wzajemne spotkania, rozwijają się coraz bardziej i podnoszą swe niveau sportowe. Rzecz jasna, że towarzystwa te posiadają liczne rzesze zwolenników i członków, którzy już to materjalnie już to propagandoptycznie pomagają swym klubom. Przez urządzanie zaś zawodów zagranicznych nawiązuje się przyjacielski kontakt z sąsiadami i rozpowszechnia się imię narodu. Sport bowiem jest już tak rozgałęziony, że gracze i zawodnicy są w tym szczęśliwem położeniu, że nie są narażeni w tym stopniu na szykany przy wyjeździe zagranicę, jak inni, zwykli śmiertelnicy. Idea sportowa łączy wszystkich, a drużyna wyjeżdżająca zagranicę, jest niejako objawem dobrych stosunków, panujących między dwoma państwami. Piękna kombinacyjna gra w piłkę nożną, pierwsze miejsca, uzyskane na bieżniach zagranicznych — to najlepszy sposób do pozyskania przyjaźni u społeczeństw ościennych — to najpewniejszy węzeł, wzajemnych dobrych stosunków.

Nie poruszam tutaj wpływu, jaki sport wywiera na ćwiczących i biorących udział w zawodach sportowych — do tego może w przyszłości powrócę — tymczasem rzuciłem garść myśli, jakie z pewnością nasuwają się każdemu, kogo sport interesuje.

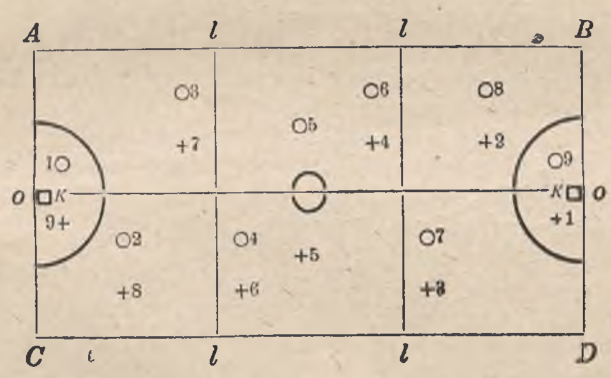
j. m.



Wyścigi żaglowców na Bałtyku.

Piłka koszykowa.

Liczba grających: 9 zawodniczek jako jedna drużyna.



Boisko: (patrz rycina). Prostokąd *ABCD* o długości 36 *m.* a szerokości 18 *m.* podzielony dwoma poprzecznemi linjami (*l*, *l*,) na 3 równe pola t. j. jedno środkowe i dwa boczne. Oś podłużna boiska (*O*, *O*,) przepoławia te pola na półpola prawe i lewe. Rozróżnianie prawych i lewych półpól jest dla obu drużyn inne, gdyż oznacza się je ze stanowiska zawodniczki stojącej przy własnym koszyku twarzą ku środkowi boiska. Półpole prawe będzie zatem dla drużyny przeciwnej lewem. Koszyki (*K. K.*) ustawia się w środku krótszych boków prostokąta zwanych granicami koszykowemi. Przy granicach koszykowych kreśli się półkola o promieniu 5 *m* jako pola koszykowe. W środku boiska oznacza się koło o średnicy 1 *m.*

Przybory: Piłka dęta (nożna) Nr. 5 nadto 8 chorągiewek (1:5*m.*) do oznaczenia boiska i 2 słupki koszykowe 3 *m* wysokie. Na słupkach umieszcza się ściankę z deszczułek wielkości 1 metra kwadratowego (1×1) a u spodu ścianki przymocowuje się koszyk t. j. obręcz o średnicy 40 *cm.* z zawieszoną siatką bez dna.

Ustawienie: Na początku gry oraz przy każdorazowem jej rozpoczynaniu ustawiają się zawodniczki (ratrz rycina) w następujący sposób:

1. Obrona (*o*) staje na własnem polu koszykowem po lewej stronie własnego koszyka (patrząc ku środkowi boiska), o 2 *m* od granicy koszykowej.
2. Pomoc obrony. (*po*) na środku prawego półpola bocznego o 3 *m* od osi podłużnej.
3. Łącznik drugi obrony (*ło* 2) na lewem półpolu bocznem 6 *m.* od osi podłużnej a 2 *m* od linji poprzecznej.
4. Łącznik pierwszy obrony (*ło* 1) na prawem półpolu środkowem o 3 *m.* od osi podłużnej a 2 *m.* od linji poprzecznej.
5. Środek (*ś*) w środku lewego półpola środkowego o 3 *m.* od środka.
6. Łącznik pierwszy ataku (*ła* 1) na lewem pó'polu środkowem o 6 *m.* od osi podłużnej a 2 *m.* od linji poprzecznej.
7. Łącznik drugi ataku (*ła* 2) na prawem półpolu bocznem o 3 *m.* od osi środkowej a 2 *m.* od linji poprzecznej.
8. Pomoc ataku (*pa*) w środku lewego półpola o 6 *m* od linji środkowej.
9. Atak (*a*) na cudzem polu koszykowem po lewej stronie koszyka o 2 *m.* od granicy koszykowej.

Cel gry: zdobyć w oznaczonym czasie jak najwięcej koszyków drużyny przeciwnej, a obronić swój własny. Cel ten osiąga się przez sprawne chwytanie i rzucanie piłki własnym współgrającym w ten sposób, by ta dostała się na obce pole koszykowe do rąk własnego ataku, który zręcznym rzutem wrzuca ją do cudzego koszyka.

Przebieg gry: Dwie zawodnicze drużyny rozstrzygają losem, która z nich ma prawo wyboru koszyka, a następnie zawodniczki, rozdzieliwszy między siebie role, ustawiają się na odpowiednich miejscach.

Grę rozpoczyna sędzia w ten sposób, że stojąc tuż poza obwodem koła pomiędzy dwoma przeciwniczkami, rzuca piłkę o ziemię w środek koła. Po skozłowaniu piłki, obie środkowe zawodniczki starają się ją uchwycić a gdy jednej z nich to się uda, rzuca ją szybko swej współgrającej w kierunku przeciwnego koszyka w tym celu, by za pośrednictwem własnych łączników i pomocy ataku



S. K. „Slavia" (Praga)

przeprowadzić piłkę do rąk ataku, którego zadaniem jest otrzymaną piłkę wrzucić do cudzego koszyka. W uskutecznieniu tego planu jedna drużyna stara się drugiej przeszkadzać dozwolonymi sposobami t. j. piłkę schwycić i rzucić za pośrednictwem własnych współgrających do rąk własnego ataku w następstwie tego zdobyć cudzy koszyk. W czasie więc gry, piłka przechodzi z rąk do rąk od jednej drużyny do drugiej tak długo, aż wreszcie jednej z atakujących uda się wrzucić ją do koszyka i zdobyć w ten sposób punkt. Poczem rozpoczyna się grę na nowo z koła środkowego.

Prawidła gry: 1. Podczas rozpoczynania gry wszystkie zawodniczki muszą stać na własnych miejscach, a środkowym nie wolno tak długo przekroczyć obwodu koła środkowego, póki piłka rzucona przez sędziego nie skozłuje.

2. Jeżeli obie przeciwniczki chwycą piłkę równocześnie, rzut o ziemię należy powtorzyć.

3. W czasie gry nie są zawodniczki stale przywiązane do swych miejsc, lecz mogą swobodnie poruszać się t. j. grać na dwu sąsiednich polach z wyjątkiem środków, które grają tylko na polu środkowem i pomocy ataku i obrony, którym nie wolno opuszczać swoich pól bocznych. Natomiast obydwa łączniki pomocy i ataku, grają na polu środkowem i swojem polu bocznem, z tem zastrzeżeniem, że atak może wrzucać piłkę do koszyka jedynie z pola koszykowego.

4. Na polu koszykowem wolno grać jedynie odnośnemu atakowi i obronie; wszystkim innym zawodniczkom nie wolno przekraczać granic pola koszykowego.

5. Do koszyka wrzuca piłkę jedynie atak.

Wrzucenie piłki przez inną zawodniczkę jest nieważne.

6. Piłkę wolno rzucać i odbijać jedną lub obydwoma rękami; nie wolno jej jednak podawać z rąk do rąk. Za podawanie uważa się takie przejście piłki od jednej do drugiej zawodniczki, gdy te znajdują się bliżej siebie jak w odległości 1 *m.*

7. Nie wolno piłki nosić t. j. chodzić lub biegać z piłką w ręku ale należy ją rzucać z tego miejsca, w którem została schwytana lub podjęta z ziemi.

8. Nie wolno piłki wydzierać ani wybijać z rąk przeciwniczek. Również wzbronionie jest kopanie piłki i rzucanie jej o ziemię.

9. Przeciwniczek nie wolno potrącać, popychać, ani podstawiać im nóg.

10. Nie wolno piłki zatrzymywać dłużej, jak 3 sekundy, lecz należy ją rzucić natychmiast po schwytaniu lub podjęciu z ziemi.

11. Jeżeli piłka rzucona do koszyka nie wpadnie do niego, lecz odbije się od ścianki lub obręcza jest dalej w grze i jeżeli schwyci ją atak, może powtórnie rzucać do koszyka, jeżeli zaś obrona, może ją rzucić swej współgrającej.

12. Piłki nie musi się rzucać bezpośrednio do sąsiadki, lecz można ją skierować do innej współgrającej, o ile tego wymaga sytuacja gry. Rzuty jednak dalekie, zatem i wysokie, są niebezpieczne, gdyż dają sposobność drużynie przeciwnej do schwytania piłki.

13. Jeżeli piłka w czasie gry wyjdzie poza granice boczne boiska, temsamem wychodzi z gry. Wnosi ją najbliższa zawodniczka drużyny przeciwnej od tej, z której winy piłka wyszła i na znak sędziego wrzuca oburącz z nad głowy w boisko, stojąc obudwowa stopami na graniey bocznej w tem miejscu, przez które piłka wyszła. Podczas wrzucania piłki nie wolno wrzucającej odrywać stóp od ziemi t. j. podskakiwać, a innym zawodniczkom stać bliżej jak 3 *m.* od wrzucającej.

14. Jeżeli piłka wyjdzie poza granice koszykowe, wychodzi również z gry i wrzuca się ją podobnie ják po przejściu granic bocznych z tą różnicą, że rzut wykonuje się z tego rogu boiska, bliżej którego piłka przeszła granicę. Z rzutu narożnego nie można bezpośrednio zdobywać koszyka, a więc atak nigdy nie wrzuca piłki z rogu.

15. Wszelkie przekroczenia powyższych prawideł są uważane za błędy za które sędzia wyznacza kary. Karami są: rzut wolny i rzut karny. Rzut wolny polega na tem, że zawodniczka, która błąd popełniła, musi oddać piłkę zawodniczce z tejsamej pary drużyny przeciwnej. Rzut karny wyzna-



A. C. Sparta (Praga).

cza się za błąd popełniony na polu koszykowem. Polega on na tem, że drużyna, która błąd popełniła, musi piłkę oddać atakowi drużyny przeciwnej, któremu wówczas wolno bez przeszkody ze strony obrony wrzucić piłkę do kosza. Jeżeli to mu się uda, zdobywa punkt, jeżeli zaś nie - gra toczy się dalej.

Czas gry: gra zawodnicza trwa 33 minut i dzieli się na 2 części (15+15) z 3 minutową przerwą w połowie gry, podczas której drużyny zmieniają miejsca i koszyki.

Wygrana: Wygrywa ta drużyna, która w oznaczonym czasie zdobędzie więcej punktów.

Artykuł powyższy, jak i zamieszczona w poprzednim numerze Piłka Graniczna, przedrukowaliśmy z książki: Zawodnicze ćwiczenia lekkoatletyczne i gry. (*Red.*)

Dr. TADEUSZ CYPRIAN.

A. Z. S. na zawodach narciarskich w Bielsku.

(Wspomnienia z mało znanych terenów).

Nie lubię wstawać bardzo rano: tak rano, że możnaby powiedzieć nieledwie, iż się wstało nie dziś, lecz wczoraj.

Nawet gdy chodzi o wyjazd na wycieczkę narciarską do Bielska.

Ale pociągi, odchodzące na zachód mają dziwne zwyczaje i zupełnie nie uwzgledniają tego faktu, że noc jest przeznaczona na spanie, a nie na spacery na dworzec.

Gdy w Azetesie znalazła się tablica z ogłoszeniem o wycieczce na zawody narciarskie do Bielska, zapanował duży entuzjazm; wszyscy jechali, a co drugi stawał do biegu juniorów. Tylko do seniorów jakoś nikt się nie angażował, bo seniory Azetesu naogół byli już poza „niebezpiecznym wiekiem" zapału do zawodów; widzieli ich za dużo i za wiele w nich stawali, by się palić do biegów bielskich.

Ale w miarę jak każdy czytał ogłoszenie o wycieczce, natrafiał na wzmiankę: „zbiórka na dworcu o godź. 4·30 rano". I w tej chwili przypomniał sobie, że jego budzik jest zepsuty, on zaś sam śpi bardzo twardo, albo nagle musiał odbyć konieczną wizytę u ciotki w niedzielę popołudniu, albo...

Bez dalszych dyskusji brał czapkę i płaszcz i ulatniał się po angielsku.



W lesie

Nakręciłem budzik na 3-cią rano i poszedłem spać, czekając z trwogą na okropny wrzask tego bydlęcia. Gdy już nadeszła fatalna godzina, walczyłem chwilę z chęcią wsadzenia mego kochanego budzika pod poduszkę, ale stłumiłem w sobie żądzę i ubrawszy się ruszyłem na dworzec. Pierwsze wystawienie nosa na pole przekonało mię o zupełnie niepospolitym mrozie. Wieczorem było -7^0 C, to też gdym zobaczył teraz na termometrze -20^0 C, zwinąłem się w kłębek i popędziłem galopem na dworzec, żałując że i ja nie muszę być dziś u ciotki.

Azetesów zlazło się dokładnie trzynastu i cała ta paczka stanęłą koło 10 rano (dwugodzinne coś opóźnienie). W Bielsku, skąd tramwajem poje-



W drodze ze szczytu.

chaliśmy w kierunku Magórki. Stamtąd około 3 km. marszu gościńcem, potem sypiemy stromym, lesistym stokiem na Magórkę. Droga leśna doskonale wydeptana, więc narty goście niosą na plecach, zamiast drapać się mozolnie zakosami. Oburzenie wywołuje ciągnięcie przezemnie nart „na pieska“ — oburzenie i... zazdrość. Las jest stromy i niema wcale końca, czem się zresztą odznacza każdy las, rosnący na stoku górskim Zato pogoda, początkowo niejasna, zaczyna się ustalać i ukazuje się słońce ożywiając w jednej chwili las, śnieg i towarzystwo. Im wyżej, tem ładniej; więc się go nie odczuwa. Zaczyna się strefa szronu na drzewach; sosny pokryte aż po ziemię grubą okiścią śniegu i szronu lśnią w słońcu jak stalaktyty; małe polanki zalane słońcem przerywają monotonię lasu.

Mijamy leśniczówkę, przytuloną do stoku i wpół zasypaną śniegiem, poczem wspinamy się otwartemi polanami ku schronnisku.

(C. d. n.) Fot. autora

BOKS.

W boksie angielskim, tak popularnym obecnie w Europie i Ameryce sporcie, który nadto ostatnio zyskuje sobie poważne znaczenie jako czynnik samoobrony i dlatego głównie wprowadzany jest jako przedmiot wykładowy do szkół wojskowych i policyjnych rozróżniamy dwa zasadnicze rodzaje walki: 1) assant — walka delikatna — gdy pięści przeciwników pokryte są rękawicami wypchanemi włosiem: 2) walka na gołe pięści.

W Polsce sport ten jest mało znany, a właściwie do niedawna zupełnie nie był znany, chyba tylko ze słyszenia. Dopiero w latach 1920 i 1921 YMCA usiłuje wprowadzić ćwiczenia bokserskie, sprowadzając z Ameryki specjalnych trenerów i urzadzając kursa bokserskie.

Dzisiaj sport bokserski w Polsce nie ma jeszcze specjalnie zorganizowanych klubów i stowarzyszeń.

Poniżej postaramy się w kilku słowach przedstawić historję tego sportu. W starożytności nazywano walkę na pięści „pugilatem“. Grecy, wprowadzając do tej walki znaczne ulepszenia, postawili ją na wysokości prawdziwej sztuki, mającej swe prawidła, swe subtelne odcienia i właściwości. Wykładali ją też osobni nauczyciele.

Podobno Epheusz, twórca konia trojańskiego zaprowadził ten rodzaj walki na półwyspie Helleńskim. Powoli stał się on narodowym sportem greckim i wspomina już o nim Homer w Iliadzie, jako jednym z igrzysk na pogrzebie Patroklesa. Znajdujemy też wzmiankę o „pugilacie“i w Odysei. Jednakże dopiero około XXIII-ej Olimpjady boks zyskał prawo obywatelstwa na igrzyskach.

Grecy przyjęli dwa rodzaje tych zapasów: w jednym z nim walczono z odkrytą głową i gołemi pięściami, w drugim nakrywano wierzch czaszki czapeczką, a ręce uzbrajano rękawicami, obciążonemi ołowiem.

Po wygaśnięciu starożytnych społeczeństw, dopiero w Anglji odnajdujemy ślady tej walki, która pierwsza wskrzesiła dawne helleńskie zapasy bokserskie.

Jednak dopiero w 18-ym stuleciu spotykamy się w Anglji z bokserami — zawodowcami. Jakób Broughton, najzręczniejszy z ówczesnych zapaśników, ogłosił drukiem zasady walki, które ogólnie zostały przyjęte.

Dziś pugilat stał się w Anglji igrzyskiem na wskroś narodowem. Zapasy te mają tam swoje stałe prawidła, rację bytu i opiekę prawa.



Bokser podczas treiningu.

Sensacja tych spotkań leży głównie w tym, że często kończą się one krwawo, a nawet czasem któryś z bokserów przypłaca walkę życiem, lub poważnem uszkodzeniem ciała.

Co do samego spotkania to wyklucza ono zupełnie wszelkie chwyty zapaśnicze, posługując się tylko uderzeniami. Teren do walki powinien być kwadratowy o boku od 12 do 24 stóp, nadto winien być ogrodzony linką. Walczący są odziani w lekkie trykoty i buty, przytem waga jednego zapaśnika winna odpowiadać mniejwięcej wadze drugiego, co ostatecznie zostało ustalone przez pewne liczby. Początkowo przy rozwijaniu się boksu angielskiego, zapaśników dzielono na 3 kategorje w zależności od wagi: lekka, średnia i ciężka. Później z rozwijaniem się boksu, klasyfikacja taka okazała się niewystarczająca i podzielono bokserów na pięć kategorji: 1) waga kogut (cog) niżej 53 klg. 2) waga

piórko (plume) 53 kg. 3) waga średnia (moyen) 63 kg. 4) waga pół-ciężka (demi-lourds) 71 kg. i 5) waga ciężka ponad 71 kg. Przed i po zawodach obaj przeciwnicy muszą być zawsze ważeni. Według swojej wagi bokserzy są klasyfikowani, a to w tym celu, aby uniknąć spotkań bokserów o różnej wadze, co dawałoby cięższemu znaczną przewagę. Spotkań (rounds) podczas meczu jest 3: dwa pierwsze po 3 minuty, trzecie 4 minuty. Przerwa między spotkaniami jest jedno-minutowa. Zwyciężonem jest ten przeciwnik, który powalony na ziemię nie może powstać w ciągu 10 sekund. Nad przebiegiem walki czuwa przewodniczący i dwóch sędziów.

Od roku 1910 wszystkie stowarzyszenia bokserskie przyjęły obowiązujące prawidła „Amateur Boxing-Assotiation".

Cwiczenie się w boksie jest rzeczą wymagającą wiele pracy, często żmudnej i niezajmującej. Nikt się bokserem skończonym nie urodził, lecz każdy musiał połączyć swoje zalety wrodzone z zaletami nabytymi przez trening i dopiero wtedy mógł stać się dobrym bokserem. Najsławniejsi bokserzy, jak John Johnson, Frank Morau, George Carpientier, Dempsey i inni doszli do swego rozkwitu tylko dzięki starannemu treningowi. Boks może więcej niż inne sporty potrzebuje czasu na trenowanie się, gdyż dobry bokser ciągle musi ćwiczyć się, aby nabyć wprawy do atakowania przeciwnika, a nadto aby możliwie najlepiej uodpornić swoje ciało i uczynić je jaknajmniej wrażliwem na uderzenia przeciwnika. W zakres ćwiczeń pomocnych dla boksu wchodzą biegi przeważnie dłuższe, chód, skoki, pływanie, gimnastyka, wiosłowanie itp. a więc jak widzimy, całe mnóstwo sportów innych. Szczególnie niedługo przed meczem bokser musi starannie i wiele ćwiczyć. Do ćwiczeń specjalnych do boksu przystosowanych służy t. zw. punching ball t. zn. piłka zawieszona na sznurku, którą uderza się silnie. W ten sposób wyrabia się sprężystość odpowiednich mięśni, szybkość itd. Bokserzy w odpowiedniej już „formie" sportowej zamieniają tę lekką piłkę, na piłkę mającą kształt bardzo wydłużony, zawieszoną na krótkim sznurku, i bardzo ciężką. Dzięki temu przeważnie ćwiczeniu, bokser nabywa ogromnej szybkości i pewności w uderzaniu, tak że w sekundzie potrafi on wykonać nieraz koło 7—9 uderzeń. Nadto długa praktyka i ćwiczenia czynią jego ręce tak twardemi, że potrafi on uderzeniem wybić np. cegłę ze starego muru.

Wskutek tego właśnie, że uderzenie pięścią doprowadzono do takiej perfekcji, walki na gołe pięści były zbyt niebiezpiecznemi, gdyż często kończyły się śmiercią jednego przeciwnika, zaczęto używać miękkich rękawic wypchanych włosiem, króre znacznie uderzenie osłabiają. Obecnie prawie walka odbywa się w rękawicach.

Wskutek tego, że boks wymaga stałej i bardzo uciążliwego treningu, że trudno połączyć go z innymi zajęciami w życiu, wytworzyło się bardzo wielu bokserów zawodowców, którzy cały swój czas poświęcają na trenowanie siebie i na naukę innych. Kolebką boksu jest Anglja, ale najwspanialej rozwinął on się w Ameryce, gdzie króluje obecnie niepodzielnie. Tłumy publiczności entuzjazmują się i podniecają niebezpieczną walką, ze czcią wymawiając potem i sławiąc imię zwycięzcy.

Do sławnych obecnie bokserów należą amerykanin Dempsey, niedawno pokonany Francuz Jerzy Carpientier i tegoż zwycięzca Battling Siki (murzyn). Ze starych bokserów najsławniejszym był Węgier John Johnson, który od roku 1908 aż do wojny prawie utrzymał tytuł mistrza świata.

Na marginesie sportu w K.Z.O.P.N

Dotychczas nie wiemy jakie stanowisko i czy je wogóle zajął, Wydział Kolegjum Sędziów Okręgu Krak. wobec członka tegoż wydziału p. Rząsy, z powodu gorszącego zajścia jakie miało miejsce na trybunie K. S. Cracovia podczas meczu Kraków-Bielsko. w Czyżby sprawa ta miała pójść w zapomnienie?

* * *

P. Sperling gracz K. S. Cracovia, ukarany został 5-miesięczną dyskwalifikacją do 1 kwietnia za usunięcie się od gry na meczu Kraków — Bielsko po pauzie.

* * *

Bardzo słuszną jest uchwała W. G. i D. Krak. Związku Okręg zwracająca uwagę, że wobec powtarzających się wypadków, wyjazdów za granicę drużyn w osłabionym składzie, przez co uzyskane stąd wyniki dają fałszywe pojęcie o klasie piłki nożnej okręgu krakow. Wydział Gier Dysc. zmuszonym będzie w przyszłości przeciwdziałać.

* * *

Ostatni Przegląd w dziale urzędowym przynosi notatkę, o rozwiązaniu Komisji, mającej prowadzić dochodzenia w sprawie nadużyć przy sprzedaży biletów na mecz Węgry—Polska. Zatem zarzuty p. Weissmana, były w tym względzie, zupełnie bezpodstawne! Dlaczego nic oficjalnie nie wiadomo? Czyżby P. Z. P. N. potwierdził tylko opinję jaką sportowy Kraków ma o p. Weissmanie? A może z powodów klubowych nie chciał kompromitacji?

* * *

Kolegjum Sędziów znajduje się znowu pod znakiem nowego przesilenia. Wychodzą na światło dzienne sprawy, których nie sposób publikować, a zpowodowane ujęciem w ręce władzy przez nieodpowiednie jednostki. Potwierdza to tylko, iż w słynnym zatargu w lecie br. między K. Z. O. P. N. a P. Z. P. N. właśnie o Kolegjum sędziów: słuszność była po stronie okręgu krakowskiego, który chciał K. S. rozwiązać. Do czasu wyjaśnienia wstrzymuję się od bliższych danych.

* * *

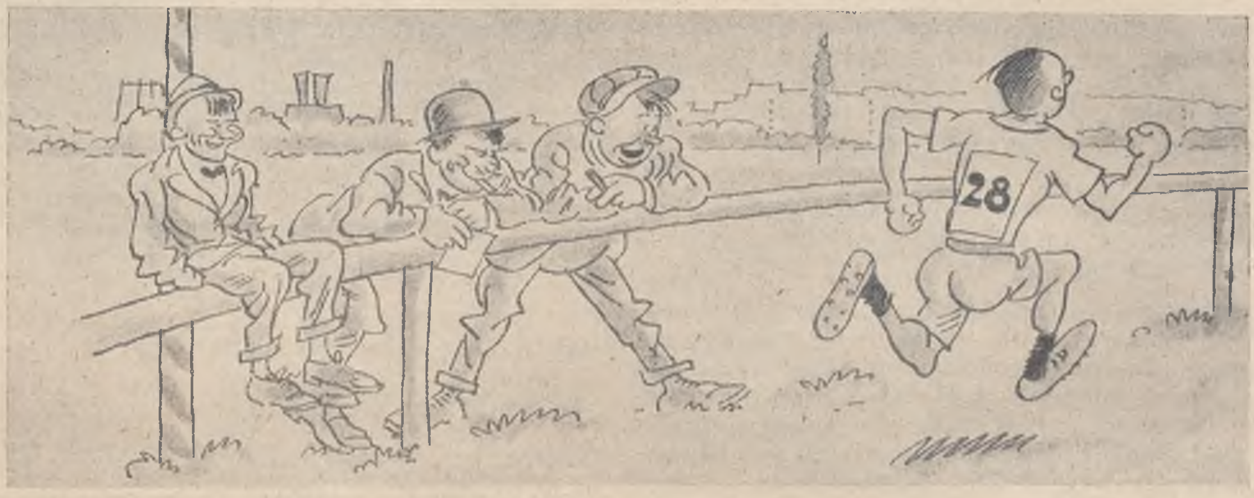
Podobno jeszcze w tym sezonie ma być otwarte boisko Jutrzenki, meczem Cracovia-Jutrzenka w niedzielę dnia 19 bm.

* * *

Czy jest logicznym wybór p. Dr. Gleisnera do Komisji wyłonionej z P. Z. P. N., a mającej ustalić wspólnie z delegacją K. Z. O. P. N. projekt nowego systemu rozgrywek (ligowych) o mistrz Polski, jako bezwzględnego przeciwnika przyszłego systemu — Czyżby p. Dr. Gleisner zmienił tak szybko swe przekonanie, albo czy P. Z. N. N. uznaje, iż obecność Jego wszędzie jest bezwzględnie potrzebna?

Ivo.

HUMOR i SATYRA



Jeden z biegów lekkoatletycznych.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Budzisz.** — Wydawca: **Marjan Kopeć.** — Artystyczny kierownik: **St. Keller.**
Drukarnia „Prawdy" — Klisze z zakładu „Ryngraf".

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI



Z KRAKOWA.

Wisła (komb.) — Podgórze 3:0 (1:0).

11. listopada 1922.

Zawody towarzyskie.

Grą nadzwyczaj fair i spokojna nie wykazała zdecydowanej przewagi żadnej drużyny. Dopiero przy końcu Wisła w zupełności owładnęła polem.

Do pauzy gra toczy się przeważnie na połowie boiska Obustronne ataki nie przynoszą dłuższy czas żadnej zmiany. Ku końcowi pierwszej połowy gry strzela Marcinkowski pierwszego gola, po poprzedniem przedryblowaniu kilku przeciwników.

Po pauzie Wisła częściej w ataku, Słaba trojka środkowa nie wykorzystuje szereg sposobności. W niewielkich odstępach czasu uzyskuje Wisła dwa dalsze gole.

Z graczy Wisły zasługują na wymienienie: Krupa w pomocy i Marcinkowski w ataku; również i Kiliński w bramce b. dobry. Z Podgórza wyróżnili się Majcher w ataku i Talaga w obronie.

Grę skrócono o 15 min. z powodu zapadającego zmroku.

Rzutów z rogu 5:1 dla Wisły.

Zawody prowadził p. Auerbach zupełnie dobrze.

Wisła komb. — Krakowianka 3:0 (1:0)

Krakowianka okazała się zespołem silnym fizycznie, lecz posiadającym jeszcze wielkie braki techniczne. Silna przewaga Wisły w ciągu całej gry. Gole strzelili: Gołysko, Krupa i Kowalski.

Zawody prowadził p. Stopa z powodu niezjawienia się sędziego związkowego.

Makkabi — B. B, S. V. 6:2 (3:0)

Na drużynie Makkabi znać już trzymiesięczną pracę i doświadczoną rękę trenera Biro. Białoniebiescy, poza krótkimi momentami słabości, mieli nad gośćmi przewagę techniczną i kombinacyjną i narazili tego kandydata do ligi państwowej na niemiły powrót do Bielska z pół tuzinem zasłużonych goli. U młodszych graczy Makkabi znać dobrą szkołę, a nawet o dziwo taki zmanierowany gracz, jak Heim pierwszy raz od niepamiętnych czasów grał mądrze, bo nieegoistycznie. To też był bohaterem dnia, gorąco oklaskiwanym i bez końca wywoływanym przez rozentuzjazmowaną publiczność i uzyskał większą część zdobytych przez Makkabi punktów. Lewoskrzydłowy młodziutki Landman zapowiada się niemal że fenomenalnie, byleby, tylko przez zbyt częste, forsowne spotkania nie zmarnowano tego słabego fizycznie, a doskonałego materjału. O drużynie Bielszczan nie da się wiele powiedzieć, a prawie że nic pochlebnego. Szczególnie znani Krakowowi gracze, jak Reichel i Stürmer stali na pewnej technicznej wyżynie, Dick na środku napadu czuł się źle, całość bezbarwna — słaba. Na początku dufni w swą przewagę i pewni zwycięstwa, gdy poznali, że pewności tej brak podstaw, poczęli w defensywie dość często przekraczać regułami gry dozwolone granice, to też dwa punkty białoniebieskich padły z zasłużonych jedynastek. Stosunek rogów 5 : 1 na korzyść Makkabi był sprawiedliwym wykładnikiem sił. Sędzia p. Landwirt mimo niezbyt poprawnej dyscypliny Bielszczan opanował sytuację i był niezły. Boisko dobre. Publiczności jak na zimny dzień wcale dużo.

Wawel — Cracovia 2:0 (1:0).

Niespodziewane a jednak zasłużone zwycięstwo Wawelu, którzy swą nadzwyczaj ambitną i ofiarną grą pokonał mistrza okręgu.

W a w e l: Jakubiec, Lasota, Nowak, Hilz, Seichter I, Kożuch, Łopatka. Węglowski, Sołtys, Baniak, Kącki.

C r a c o v i a: Przeworski, Pychowski, Fryc. Strycharz, Styczeń, Synowiec, Alfus, Chruściński, Reyman III, Kogut, Sperling.

P r z e b i e g g r y; Już w pierwszych minutach przypuszcza Cracovia kilka groźnych ataków. Wawel gra chwilowo dość niepewnie, lecz wnet oswaja się z przeciwnikiem, przechodzi do ofenzywy i kilkakrotnie poważnie zagraża bramce Cracovii. Ataki Cracovii bezskuteczne dzięki dobrej grze pomocy, króra nie dozwala przeciwnikowi przyjść do strzału. Ostry strzał Sperlinga uderza o poprzeczkę, a kilkakrotnie ratuje ładnie bramkarz. Wypad Wawelu i Przeworski z pod nóg zabiera piłkę napastnikowi lecz odrzuconą w krótce inny chwyta i po chwilowej kopaninie strzela Baniak pierwszego gola, przywitanego licznemi oklaskami. Reszta gry do pauzy zmienna z niewielką przewagą Cracovii.

Po pauzie Cracovia przechodzi do ofenzywy i gwałtownie atakuje. Bramkarz interwenjuje dość szczęśliwie. Gra następnie wyrównuje się i Wawel przeprowadza szereg ataków. Przy rzucie z rogu wyklucza sędzia Fryca za zbyt głośne okazywanie niezadowolenia. Chwilowe zamieszanie pod bramką Cracovii niewyzyskane, lecz już z następnego pada drugi gol, strzelony przez Łopatkę. Gra poczyna nabierać ostrego tempa. Gracze Cracovii zachowują się wobec sędziego prowokująco; za słowa: „pan jesteś ślepy“, wypowiedziane pod adresem sędziego, usuwa tenże Koguta z boiska, a następnie wobec niesportowego zachowania się i innych graczy Cracovii przerywa zawody w 30 minucie.

Wawel grał w dniu tym dobrze, jedynie obrona nie zupełnie dostrajała się do reszty graczy, brak jej bowiem dalekich, oswobadzających strzałów, — bramkarz b. dobry; doskonale pracowała pomoc, szczególnie Seichter i Hyla. Ten ostatni znakomicie trzymał Sperlinga; przewyższając go biegiem nie pozwolił się nigdy wyminąć. Atak pracował b. korzystnie, wyróżnił się przytem prawoskrzydłowy, Łopatka, który stale „kiwał“ Syno-

wca. Cracovia grała bardzo słabo, brak jakiejkolwiek myśli w grze. Najlepszy gracz Sperling w dniu tym nie mógł nic zrobić, trzymamy znakomicie przez Hylę.

Rrutów z rogu 3:2 dla Cracovii.

Sędziował p. Brand.

* * *

Tydzień zaledwie minął od czasu, kiedy na tem miejscu wspomnieliśmy o gorszącem zajściu, jakie się zdarzyło na boisku Cracovii między członkami tegoż klubu. Również i dzisiaj jesteśmy zmuszeni napiętnować zachowanie się na boisku graczy Cracovii. Czynimy to z rzeczywistą przykrością, bo pismo sportowe nie ma na celu opisywania awantur, jakie się zdarzą na tem lub owem boisku, lecz (poza wiadomościami kronikarskiemi) dbanie o dobro sportu. Ten też, a nie inny wzgląd zmusza nas do publicznego napiętnowania zjawiska, jakie mieliśmy sposobność zaobserwować na powyższym meczu.

Cracovia, jako obecny mistrz K. Z. O. P. N. a były mistrz Polski winien świecić przykładem wszystkim innym drużynom. Niestety, rzecz przedstawiała się zupełnie inaczej. Drużyna niekarna, krzyczy na boisku, gracze znani z brutalnej gry, głośno protestują przeciw rzekomo brutalnej grze przeciwników, a względem sędziego zachowują się wprost prowokująco. Gdyby sędzia jeszcze do pauzy energicznie wystąpił przeciw owym, najgłośniejszym jednostkom Cracovii, zawody skończyłyby się z pewnością normalnie, lecz przed końcem gry zapóźno było utrzymywać wszystkich graczy na wodzy, to też przerwanie zawodów było jedynem wyjściem.

Dla nas zachowanie się graczy Cracovii jest zupełnie zrozumiałem. Drużyna Cracovii, przyzwyczajona, że dotychczas faktycznemi kierownikami zawodów byli Synowiec, Fryc lub inny z graczy, że sędziowie (w rodzaju p. Fischera et Comp.) byli rozkazom tych graczy zawsze posłuszni — nie mogła się obecnie zgodzić, by zawody odbywały się nieco odmiennie. Wyprowadzeni z równowagi nieuchronną klęską, zwrócili całą swą złość przeciw sędziemu, nie szczędząc mu wyznań w rodzaju: „pan jesteś ślepy, pan się zupełnie nie nadaje na sędziego".

Przyznajemy że p. Brand sędziował słabo, lecz zupełnie bezstronnie, zaś drużyna w rodzaju Cracovii powinna zapanować nad swemi nerwami i nie odzywać się w podobny sposób do sędziego wobec zebranej publiczności. Nic też dziwnego, że słyszymy b. często z trybun Cracovii: sędzia kalosz, bandyci, rzeźnicy i t. p.

Drużyna Cracovii mogłaby się w tym kierunku wiele nauczyć od Wawelu, który na boisku był rażącym jej przeciwieństwem. Niesłychać było z ich strony krzyków i głośnych komend; rozstrzygnięcia sędziego przyjmowano bez najmniejszego protestu. To też ich gra spotykała się na każdym kroku z uznaniem i każdy sukces Wawelu przyjmowała publiczność oklaskami.

T. S. Krowodrza—K. S. Korona 5:1(2:1)

12. listopada 1922.

Rzutów z rogu 2:9 na korzyść Krowodrzy.

12. listopapa 1922

K. S. Wir — K. S. Krakus 2:2

Z WARSZAWY.

A. Z. S. - Makkabi 4:1 (2:0)

Zawody kwalifikacyjne o miejsce w kl. A.

Zasłużone zwycięstwo akademików, którzy mimo swej słabej formy z łatwością pokonali słabego przeciwnika.

Gra bezładna bez śladu kombinacji przy słabym wyszkoleniu technicznym graczy obu drużyn, zupełnie nie interesująca.

Przed pauzą zdobywa A. Z. S kolejno przez Malinowskiego i Tupalskiego dwa punkty. Po przerwie dalsze dwie bramki dla akademików, zdobyte przez tych samych graczy. Makkabi uzyskuje punkt honorowy przez błąd bramkarza akademików, który centrę z lewego skrzydła wpakował sobie sam do bramki.

12 listopada 1922.

Warszawianka - Legja 3:0 (2:0).

Pierwsze spotkanie niedawno utworzonej Legii z miejscową drużyną miało być niejako próbą stosunku sił Legii do pozostałych klubów kl. A, w Warszawie.

Mimo doskonałej formy w jakiej jest obecnie Warszawianka liczono na zwycięstwo Legji. Do takich horoskopów uprawniał skład Legji, składającej się z najlepszych graczy dawnego W. K. S. i Korony. Tymczasem gra wykazała bezwzględną wyższość młodych graczy Warszawianki nad starymi graczami o wyrobionych markach. Mimo że Warszawianka wystąpiła do tych zawodów osłabiona brakiem dwóch graczy, a zwłaszcza najlepszego jej napastnika Gacheta, odniosła łatwe i zasłużone zwycięstwo, przewyższając swego przeciwnika pod każdym względem. Legja zawiodła na całej linji, mimo że wystąpiła w pełnym składzie. Klub ten z dziwnym uporem wstawia do składu swej pierwszej drużyny słabych już, starych weteranów WKS. i Korony zamiast popróbować młodych sił. To też drużyna nie może się pozbyć wad, któremi grzeszyły obie złączone obecnie drużyny. Zadużo gry solowej, za mało kombinacyjnej pracy — no i oględnie powiedziawszy gra za mało fair.

Zupełnym kontrastem — choć nie pod względem gry fair — była gra drużyny Warszawianki. Pięknie przeprowadzane akcje ataku, współpraca pomocy i obrony, oto cechy młodego przeciwnika Legji.

Gra toczy się początkowo na całem boisku w szybkim tempie. Atak Legji próbuje solowemi akcjami uzyskać punkt. Dobra jednak obrona biało-czarnych niweczy wszelkie próby. Powoli zaznacza się coraz bardziej przewaga Warszawianki, która coraz częściej spycha swego przeciwnika na jego połowę. Obie drużyny próbują stosować system jednego obrońcy, co przerywa często grę. 19 minuta przynosi Warszawiance pierwszą bramkę, zdobytą przez Szenajcha. Od tej chwili bramka Legji co chwilę w niebezpieczeństwie. Garbarski broni szereg rzutów, ale w 23 minucie zmusza go strzał Junga, po pięknie przeprowadzonym ataku, do kapitulacji.

Po przerwie naciska w dalszym ciągu Warszawianka. Atak wojskowych nie stoi na wysokości zadania. Nie może ani przez chwilę zatrzymać piłki, która stale staje się łupem obrońców przeciwnika. Pod koniec gra zmienia się w oblężenie bramki czerwonych, którzy mimo parokrotnych zmian pozycji poszczególnych graczy nie mogą wprowadzić

ładu do drużyny. 3-cią bramkę zdobywa Czech. W legii jedynie pomoc spełniła swe zadanie. Atak i obrona zawiodły. Sędziował b. dobrze p. Jacheć.

T. G.

Z RZESZOWA

1 listopada 1022.

Pogoń (Lwów) — Resovia 6:0 (4:0)

W ubiegłą niedzielę mieliśmy sposobność ujrzenia sympatycznej drużyny L. K. Pogoń, mistrza Polski. która zjechała do Rzeszowa, celem rozegrania zawodów z K. S. Resovia. Mimo niepewnej aury zebrała się dość liczna publiczność.

Pogoń z Mietkiem Kucharem w bramce, bez Ignarowicza, Gulicza i Słoneckiego. Resovia z dwoma rezerwowymi.

Przed zawodami wręczył kapitan Resovii bukiet kwiatów kapitanowi Pogoni.

Przebieg gry: Grę rozpoczyna Pogoń i odrazu przechodzi do atakowania bramki Resovii, zdobywając już w 7 min strzałem Garbienia 1 bramkę. Po chwilowej równowadze zaznacza się dalsza przewaga lwowian. którzy uzyskują dalsze 3 bramki.

Po pauzie zaraz po rozpoczęciu, bo już w 3 min. uzyskuje Wacek 5 bramkę. Resovia stara się uzyskać przynajmniej punkt honorowy, lecz wszelkie wysiłki spełzają na niczem, głównie z powodu braku celnych strzałów. Gra przybiera ostry charakter. W 30 min. uzyskuje Wacek 6 bramkę dla swych barw. Gra do końca nie ulega zmianie.

Najlepsi na boisku z Pogoni Garbień i Scheider, z Resovii bramkarz i pomoc.

Sędziował p. Brand, przeoczając spalone. (K)

Wiadomości z zagranicy.

PRAGA. Sparta — Hamburger Sportverein 7:4 (3:2)
F. C. — Vrsovice 3:0 (2:0)
Viktoria Žižkov — Nuselsky 1:0 (1:0)
Slavia — Liben 10:0
BERNO. Amatorzy — Kralove Pole 2:1 (1:0)
PRESZBURG. Wacker (Wiedeń) — Bratislavia 2:1 (1:0)
PILZNO. Olympia — Czeski Lew 1:1 (1:0)
OPAWA. D. S. V. Liga — M. O. S. C. (Mor. Ostrawa) 7:0 (4:0)
MOR. OSTRAWA. S. K. Mor. Ostrawa — Wacker (Monach.) 6:1 (2:1).
WIEDEŃ. Rapid — Sportklub 2:0 (1:0)
Hertha — Floridsdorf 3:1 (1:1)
Rudolfshügel — Simmering 1:0 (0:0)
Vienna — Admira 3:2 (2:1)
FÜRTH. I. F. C. Nürnberg — Fürth 1860 8:2
WÜRZBURG. Kickers — Bamberg 3:3. Walki o puhar.
CHEMNITZ. Połud. Niemcy — Zw. Bałtycki 4:1 (3:0).
HANOVER. Zach. Niemcy — Śr. Niemcy 4:1 (1:0)
BUDAPESZT. M. T. K. — F. T. C. 3:0 (1:0)
Ujpesti — M. A. C. 3:0
Kispesti — Szkoła techn. 3:0
Vasas — Vivo 1:0
Törekves — B. T. C. 2:1
3 okr. — Zuglo 2:1
ZURYCH. Grashoppers — Blue Star 3:1
Yong Fellows — St. Gallen 3:2
BAZYLEJA. Basel — Young Boys 1:1
GENEWA. Lausanne — Urania 3:1



Ubiegły sezon lekkoatletyczny Szwecji przedstawia się nadzwyczaj imponująco. Osiągnięto **w tym** roku następujące rezultaty:

100 m.: Sandström 10·9, Engdahl 11.
200 m.: Engdahl 21·8, Sandstöm 22·2.
400 m.: Engdahl 49·4, Brautig 50·5.
800 m.: Landgren 1:56·1, Sundblad 1:58·3.
1500 m.: Wide 4:00, Thoree 4:07·8.
5000 m.: Backmann 14:58·6, Bergstöm 15:25·6.
10000m.: Backmann 31:26, Matson 32:29.
Bieg maratoński: Kim 2:33:00.
110 m. z płotkami: Christiersonn 15·5.
Skok wzwyż :Thulin 1·87m., Carpentier 1·85 m.
Skok wdal: Abrahamsson 7·06 m.
Trójskok: Almlöff 14·48 m., Jansson 14·46. m.
Skok o tyczce: Ryttberg 3·90, m. Matson 3·70. m.
Rzut oszczepem: Lillier 62·71 m.
Rzut dyskiem: Zallhangen 42·26 m.
Pchnięcie kulą: Jansson 14·37 m.

Nowy rekord światowy w chodzie na 20 mil ang. osiągnął Włoch, Pavesi przebywając tę przestrzeń (20 mil ang. — 32·180 m.) w 2 g. 48 m. i 58 sek. Dotychczasowy rekord światowy, ustanowiony przez Anglika Ross w r. 1913 wynosił 2:492:6.



Jak wielkie zainteresowanie budzi lotnictwo bezsilnikowe, okazuje się najoczywiściej z nagród, przeznaczonych dla zawodników. I tak: Gordon Selfridge ofiarował 1000 gwinei temu, który przeleci 50 mil ang. (76 km.) Zawody o powyższą nagrodę odbędą się w roku przyszłym i jeśli nikt nie przeleci tej przestrzeni, to lotnik, który najdłuższą przestrzeń przebył, otrzyma 500 funtów szt.

Grande Coppe d' Italia osiągnął lotnik włoski Artur Ferrarin, znany z lotu Rzym-Tokio. Przebył on w dwu dniach 2004 km., robiąc dziennie 1002 km. Medjolan, Bolonja, Parma, Medjolan, w czasie: 3:11:18, 3:15:46, 3:21:28 i 3:08:57. Przeciętna szybkość wynosiła 154·652 m. na godzinę. Lot odbył na własnym aparacie pocztowym „Ausaldo".



Łódź. W dniu 20. X. br. odbyły się w sali Filharmonji zawody bokserskie, pod kierunkiem p. Balcerkiewicza b. majora WP. który przed zawodami w dłuższym przemówieniu przedstawił znaczenie boksu dla zdrowia.

W zawodach wzięli udział: Balcerkiewicz, Nowak, Janiec, Gerlich, Staśkiewicz, Junosza i w. i. Organizacja zawodów słaba.

Berlin.

Głośno zapowiadane spotkanie na pięści dwu groźnych przeciwników: Breitensträtera, mistrza Niemiec i Samsona, Niemca z Ameryki, przyniosło pewne rozczarowanie. Spotkanie odbyło się wobec szczelnie wypełnionej sali. Carpentier, który jako gość był na widowni obecny, musiał na żądanie publiczności wystąpić na arenę. Po wystąpieniu obu współzawodników złożono liczne nagrody, dochodzące do ogólnej kwoty pół miljona M. n. Sam Carpentier złożył 100.000 M. n. dla zwycięscy, również i znana diva filmowa Fern Andra złożyła pokaźną kwotę.

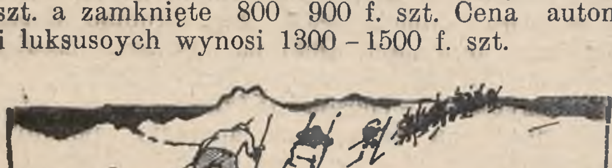
Po rozpoczęciu w[illegible]przechodzi Breitensträter do gwałtownej ofenzy[illegible]zem jednak nie potrafił wyprowadzić z równowagi wysoce rutynowanego przeciwnika. Pierwsze chwile należą do niego, lecz wnet przychodzi Samson do ofenzywy i po kilku uderzeniach kładzie Breitensträtera na ziemię. Zaledwie Breitensträter podniósł się, nowe ciosy Samsona powalają go. Za uderzenie leżącego na ziemi Breitensträtera chwyta sędzia za rękę Samsona — i tu powstaje nieporozumienie. Publiczność podnosi wielki hałas, tak, że sędzia z obawy przed publicznością nie dyskwalifikuje Samsona, lecz jedynie udziela mu napomnienia. Ponieważ Breitensträter nie okazywał ochoty do dalszej walki i arenę opuścił, ogłoszono przeto Samsona zwycięscą.

To zajście w zupełności zepsuło wieczór zebranym, a nawet następne spotkania nie były wstanie rozwiać nieprzyjemnego nastroju.



Hiszpanja. W zawodach o nagrodę Penya Rhin dla lekkich wozów w Hiszpanji zdobył pierwsze miejsce Guines na francuskim samochodzie, przebywszy przestrzeń 577 km. w 4 godzinach, 55 min., i 46 sek.

Anglja Ceny samochodów osobowych przedstawiają: się następująco: dwu osobowe od 255 do 380 funtów szt., pięcio lub sześcioosobowe 420 f. szt. Lepsze automobile dochodzą do ceny 660—825 f. szt. a zamknięte 800 900 f. szt. Cena automobili luksusoych wynosi 1300 - 1500 f. szt.



„Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie donosi, iż dnia 19 listopada br. odbędzie się w sali 133. Muzeum Techniczno Przemysłowego, przy ul. Smoleńsk, 1. 9. IV. Walny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Narciarskiego.

Punkt zborny dla pp. Delegatów o godzinie 10 rano w tejże sali.

Porządek obrad według uchwały III. Walnego Zjazdu Delegatów podany został osobnym okólnikiem interesowanym Towarzystwom do wiadomości.

Program obrad.

Przedpołudniem od godziny 10·15—1.

Przerwa obiadowa od godziny 1—2·45.

Dalszy ciąg obrad od godziny 3—7 wieczorem.

Podczas Walnego Zjazdu Delegatów otwartą zostanie wystawa produkcji sportowej z dziedziny narciarskiej, zorganizowana przez Sekcję Narciarską AZS., do której zaproszono wszystkie polskie firmy"

Zawody o mistrzostwo Austrji w jeździe na nartach odbędą się 17 i 18 lutego 1923 w Hofgastein.

W Szwajcarji odbędą się zawody w skokach na nartach, w których wezmą udział przedstawiciele Norwegji, Szwajcarji, Austrji i Niemiec. Zawody będą trwały przez przeciąg kilka dni, a mianowicie od 14 do 21 stycznia 1923.

W tym roku odbędzie się uroczystość 30-lecia istnienia Austrjackiego Związku Narciarskiego.

Działalność AZN. należy do najpiękniejszych kart sportu awstrjackiego.



Zawody o mistrzostwo świata w sztucznej jeździe na łyżwach i parami odbędą się dnia 27 i 28 stycznia we Wiedniu, zaś w szybkiej jeździe dnia 10 i 21 lutego w Sztockholmie. Mistrzostwa Europy w sztucznej jeździe i parami rozegrają się 20 i 21 stycznia w Chrystjanji.

Rozmaitości.

W ubiegłym tygodniu odbyły się walne zebrania dwu sekcji K. S. Warszawianka, a mianowicie: piłki nożnej i lekkiej atletyki. Wydział piłki nożnej ukonstytuował się jak następuje: kierownik p. W. Sankowski, zast, p. W. Loth, sekretarz p. H. Hilke, gospodarz p. Mouch. Do Wydziału lekko atletycznego weszli: pp. Szejnach, jako kier., zastępca p. Karczewski, sekr. Rzeźnicki.

Zawody Austrja — Węgry odbędą się dnia 26. bm. w Budapeszcie. W barwach Austrji wystąpią następujący zawodnicy: Ostriczek (Hertha), Beer, (Sportklub), Blum (Vienna), Kurz (Amatorzy), Brandstätter (Rapid), Geyer (Am.), Wond ak (Rap.), Schierl (Admira), Kuthan (Rap.), Swatosch (Am.), Wessely (Rap.).

Mecz międzymiastowy Praga — Wiedeń odbędzie się 10 grudnia br. w Pradze. Drużyna Wiednia otrzyma 10.000 K. cz., jako odszkodowanie za utrzymanie i podróż. Spotkanie rewanżowe odbędzie się dopiero w sierpniu następnego roku.

Po raz trzeci wkradli się nieznani złoczyńcy na boisko Rudolfshügel (Wiedeń) i zabrali z bufetu wiele rzeczy, ogólnej wartości 400000 K. a.

Redaktor sportowy dziennika „Ceskie Slovo" występował w szeregu artykułach przeciwko różnym nadużyciom Zarządu Srodkowego Okręgu piłki nożnej w Czechach. Zarząd Okręgu zareagował na powyższe w ten sposób, że zakazał przesyłać wym. pism wszelakich komunikatów sportowych, jak również zabronił wstępu recenzentowi wym. pisma na zawody futbalowe.